GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na kwiecień w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 29 | Toruń, środa 8 Kwietnia 1925 | Rok 3

Robota wichrzycieli.

Znane jest ogólnie rzeczą, że istnieją ludzie źli i niesumienni, którzy kosztem swych bliźnich pragną się bądź to wzbogacić bądź też wybić się na wysokie stanowiska. Zło tkwi właśnie w tem, że czynią to kosztem i z krzywdą innych.

Tacy ludzie biorą się do różnych metod. Jedni czynią to przy pomocy oszustw inni przy pomocy warcholstwa. Jedni na małą skalę, inni na wielką, jednych wkrótce wytropią stróże ładu i opinja społeczeństwa, inni mają powodzenie, dotrą do szczytów i długo, długo rzecz im się udaje. Przeważnie jednak prawda się w końcu wykryje w całej nagości i wtedy tego rodzaju oszuści lub warcholi kończą marnie.

W życiu politycznym ludzie tego rodzaju są najniebezpieczniejsi i sprowadzić mogą na społeczeństwo i państwo nieobliczalne klęski.

Ci warcholi bowiem, ażeby się wybić, uczepiają się zwykle jakiejś warstwy społecznej, z którą zresztą nieraz wcale związani nie są, krzyczą i wrzeszczą zwłaszcza tam, gdzie to nie jest potrzebne a nawet szkodliwe, ażeby swym wrzaskiem zwrócić na siebie uwagę i znaleść posłuch u tych, których podburzają i uwodzą.

Nie chodzi im zaś wcale o dobro tejże warstwy, którą sobie upatrzyli na ofiarę, lecz o ich interes własny. I z chwilą, gdy osiągnęli swój cel osobisty, albo gdy widzą, że tych, którzy im zaufali wprowadzili na bagna i trzęsawiska, wtedy czemprędzej się wymykają i szukają sobie nowycn ofiar.

Tacy to ludzie upatrzyli sobie na ofiarę szczególnie warstwy robotnicze i ludowe, ponieważ sądzą, że te warstwy jako najmniej obeznane z fałszem i przewrotnością najłatwiej wywieść w pole. Zaczynają oni więc najpierw głośno krzyczeć o krzywdzie ludu i robotników, w mierze daleko większej, aniżeli jest istotnie, a następnie czynić najponętniejsze obietnice.

Każdy rozumie, że to nic nie kosztuje, użalać się nad kim, krzyczeć, że mu się dzieje krzywda, podburzać go i czynić objetnic bałamutne kosztem drugich. To jest sposób zarobkowania bardzo łatwy.

Ażeby jednak lud i robotnicy ich słuchali i czuli się ciągle pokrzywdzeni i łakomi na obietnice, starają się o to, aby warstwa robotnicza i lud z nędzy swej się nigdy nie wydobyli. Mieliśmy nieraz tego przykłady, że tego rodzaju ludzie naprzykład w sejmie piekielne czynili wrzaski o pokrzywdzenie klas uboższych. Kiedy atoli przedstawiono odnośną ustawę, aby naprawić zło, **wówczas to ci pankowie, albo głosowali przeciw, albo też dzięki liczebności swych głosów sprawę pokierowali tak, że ustawa odnośna upadła, względnie odraczono ją z miesiąca na miesiąc, z roku na rok.**

Przykładów tego rodzaju jest mnóstwo. Musimy się jednak ograniczyć do kilku.

Zwrócimy się do sejmu. Szczególną „sławą" cieszy się tam partja „Wyzwolenie", które właściwie nosi tę nazwę dla tego, ponieważ **wyzwolonem się czuje z wszelkich zasad i uczuć łączących się z uczciwością i sumieniem.** Właściwie nie różni się to stronnictwo niczem od komunistów. Niema tam żadnych innych zasad i celów jak tylko same wichrzycielstwa. Doszło do tego, że posłowie z tego stronnictwa wzajem się obrzucają błotem, **a nawet** kilku przyzwoitszych wystąpiło.

Otóż to stronnictwo najgłośniej krzyczy o reformę rolną, ale zarazem uchwaliło ono, aby majątki wyznaczone na parcelację wywłaszczać bez odszkodowania. **Wie ono bowiem dobrze, że na takie prawo sejm się nie zgodzi,** gdyż prowadziłoby to do zupełnego zniszczenia dobrobytu Polski i do utraty reszty zaufania, jakie posiadamy zagranicą, oraz do **ruiny gospodarki rolnej.** W tym bowiem wypadku nietylko nikt z zagranicy ale i w kraju pieniędzy by nie pożyczył. **Chodzi mu więc o to, aby sprawę reformy rolnej ubić, albo przynajmniej odwlec jak najdłużej,** ponieważ boi się, że chwilę, gdy reforma rolna uchwalona zostanie, **nie będzie miało kogo i przeciw komu burzyć.**

Dalej stronnictwo to stawiło wniosek, aby **rozwiązać teraz sejm.** Jest to wniosek bardzo niedorzeczny, bo choć skład obecnego sejmu nie jest taki, jaki on ze względu na dobro państwa być powinien, to na razie nie mamy pewności, czy **Sejm wybrany w tych samych warunkach, co poprzedni byłby lepszy** (istnieją właśnie obawy, że byłby gorszy).

Ale też posłom z tego stronnictwa **nie o rozwiązanie sejmu chodzi, gdyż każdy z nich najwięcej drży o swój mandat** i wypłacaną posłom pensję, ale o to, **aby zamydlić ludziom oczy i sprawę rozwiązania sejmu jak najdalej odwlec.** W sejmie bowiem przygotowują ustawę, która ma na celu ulepszenia prawa wyborczego, tak **aby przyszły sejm był lepszy a wskutek tego i rząd.** Ale tego posłowie „Wyzwolenia" się boją i pragną ustawę tę sparaliżować. Jednak tam na wsi gdzie obłudnej polityki tego stronnictwa nie znają krzyczeć będą ci posłowie, że to „Wyzwolenie" domagało się rozwiązania sejmu, a inne stronnictwa były przeciwne.

Ale to jeszcze nie jest wszystko! Wyzwolenie darzyło do niedawna szczególnem zaufaniem generała Sikorskiego, obecnego ministra spraw wojskowych. Od pewnego czasu jednak zaczęło ono ostro występować przeciw niemu, a to dlatego, ponieważ dbając o losy kraju nie chciał się zgodzić na oddanie wszelkiej władzy wojskowej człowiekowi tego rodzaju co **Józef Piłsudski.** To też ostatnio posłowie z „Wyzwolenia" przygotowali nawet ostry szturm przeciwko gen. Sikorskiemu i przeciw wojsku wogóle. Zważymy, że **Niemcy grożą nam zabraniem Pomorza i G. Śląska,** na wschodzie bolszewicy gromadzą wojska i w tej chwili polskie stronnictwo wszczyna hałasy przeciw wojsku i ministrowi wojny, krzepiąc nadzieję we wrogach, że kłótnie wewnętrzne w Polsce ułatwią im zabór ziem polskich.

W tym wypadku nawet poseł Liebermann ze stronnictwa socjalistycznego dał jednemu z najobrzydliwszych posłów Wyzwolenia Miedzińskiemu porządnie po „łapach" tłómacząc mu „delikatnie" obowiązki wobec narodu i państwa. Dodać należy, że poseł Miedziński należy do najzagorzalszych zwolenników Piłsudskiego.

Tyle o „Wyzwoleniu". Dalsze przykłady przytoczymy później.

Zwrot na prawo we Francji?

Wystąpienie 40 posłów z lewicy. Ustąpienie rządu Herriota? Francja a bezpieczeństwo Polski.

Według ostatnich wiadomości zanosi się w Francji na korzystny dla nas zwrot w rządzie francuskim. Mianowicie oczekują, że obecny rząd lewicowy, który nie był nam bardzo przychylny upadnie i przyjdzie do steru rząd więcej prawicowy i nam przychylniejszy.

Korespondent „Gazety Porannej" donosi bowiem z Paryża pod datą 4 b. m.:

Wypadkiem dnia jest wystąpienie t. zw. radykałów lewicy z Loucherem na czele z większości rządowej. Grupa ta liczy 40 posłów. Wystąpienie nastąpiło po dłuższem zebraniu, na którem Herriot przedstawiał program rządowy w dziedzinie naprawy finansów.

Wystąpienie grupy radykałów lewicy z większości rządowej zachwiało silnie rządem Herriota. Herriot nie rezygnuje dotychczas z walki parlamentarnej, a w ostatecznym razie liczy na nowe wybory. Wyjaśnienia sytuacji oczekuje się tutaj we wtorek.

Przyczyna wystąpienia radykałów lewicy z większości leży w nowych projektach podatkowych Herriota. Loucher był przeciwny projektowi daniny majątkowej, która jego zdaniem zahamowałaby znacznie świetny obecnie rozwój produkcji francuskiej. Loucher godził się na opodatkowanie kapitału rentowego, był jednak przeciwny opodatkowaniu kapitału przemysłowego.

CZY ROZBIEŻNOŚĆ ZDAŃ MIĘDZY HERRIOTEM I DE MONZIE.

Dzienniki zaznaczają, że w łonie lewicy demokratycznej ujawniły się dwie tendencje, jedna przeciwko kompromisowi w sprawie Watykanu, druga przeciwko daninie od kapitałów. „Matin" stwierdza, że radykalni agrarjusze izby są również stanowczo przeciwni daninie. „Journal" pisze: Wszyscy senatorowie mieli wczoraj wrażenie, że kryzys ministerjalny został zasadniczo rozpoczęty i że powinien być niezwłocznie rozwiązany.

Według „Echo de Paris", Herriot miał dać do zrozumienia, że teksty oświadczen, złożonych przez ministra de Monzie prasie nie były zadecydowane na radzie ministrów. Dziennik wyciąga z tego wniosek, że pomiędzy tezą Herriota oraz tezą ministra de Monzie istnieje sprzeczność, która mogłaby wybuchnąć we środę z okazji omawiania spraw Watykanu i daniny.

ZAŁAGODZENIE KONFLIKTU Z WATYKANEM.

Przez nominację senatora de Monziego ministrem finansów, sprawa ambasady francuskiej przy Watykanie straciła na ostrości. De Monzie jak wiadomo był wyraźnym zwolennikiem utrzymania tej ambasady. Osiągnięto w tej sprawie załatwienie kompromisowe, które polega na tem, że wprawdzie ambasador francuski przy Watykanie nie pozostanie, lecz sama ambasada nie będzie zniesiona. Stanowisko ambasadora zostanie zamienione przez stanowisko charge d'affaires który będzie prowadził prace ambasady bez zmniejszenia jej zakresu działania.

MILLERAND SENATOREM.

W wyborach do senatu w okręgu Sekwany wybrany został Millerand uzyskując 520 głosów. Dla uzyskania absolutnej większości niezbędne było 508 głosów. Inni kandydaci uzyskali: przedstawiciel radykałów Autrand — 175 głosów, przedstawiciel socjalistów zjednoczonych Osmin — 158 gł. Komuniści otrzymali jeden 86, drugi 71.

ROZSĄDNY GŁOS FRANCUZA.

Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego" donosi:

Poseł Dutreil, należący do partji republikan lewicowych, ale nie będący członkiem obecnej większości, który wniósł interpelację w sprawie bezpieczeństwa Polski, udzielił mi następujących wyjaśnień:

„Zajmuję się w izbie — mówił — głównie sprawami finansowemi, ale jeżeli uważałem za konieczne interpelować rząd w sprawie polityki zagranicznej, uczyniłem to dlatego, że bezpieczeństwo Polski wchodzi w system bezpieczeństwa Francji.

Wogóle nie rozumiem potrzeby zawarcia paktu z Niemcami.

Jedyny pakt, jaki wydaje mi się koniecznym, to pakt wszystkich krajów sprzymierzonych przeciwko Niemcom. Stojąc niezachwianie na gruncie protokółu genewskiego, nie mogę dopuścić myśli o zawarciu zobowiązania nie objętego traktatem wersalskim, oraz paktem Ligi Narodów.

Niemcy solennie zobowiązały się uszanować traktat wersalski oraz „stan istniejący" Europy, niema więc absolutnie żadnej przyczyny do nowych zobowiązań.

Tem się tłumaczy, że jestem bezwzględnie przeciwny paktowi z Niemcami, a w każdym razie paktowi bez wyraźnej zgody wszystkich naszych aljantów.

Interesy Francji utożsamiają się z uszanowaniem i wykonaniem wszystkich istniejących traktatów, a więc nieposzanowanie traktatów godzi bezpośrednio w interesy Francji".

Nieszczere intencje Niemiec.

Omawiając przygotowaną obecnie notę francuską do rządu Rzeszy, „Journal" wyraża przypuszczenie, że rząd Rzeszy nie będzie czynił obecnie żadnych trudności w sprawie stanu rzeczy na zachodniej granicy Niemiec, **aby w ten sposób uzyskać swobodę działania w stosunku do Polski oraz do Austrji. Dlatego to właśnie — zdaniem dziennika — rząd francuski chce wyciągnąć na światło dzienne istotne zamiary Niemiec w tym zakresie.**

Za najlepsze rozwiązanie dziennik uważa zażądać od Niemiec, aby ponowiły kategorycznie i dobrowolnie wszystkie swe zobowiązania, wypływające z traktatu wersalskiego.



PAUL BONCOUR

którego przyjazd do Polski na skutek przesilenia ministerjalnego we Francji uległ spóźnieniu. Boncour jest delegatem Francji do Rady Ligi Narodów.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

ZABÓJCA BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

„Kurjer Poranny" zamieszcza list, którego autor pisze, że zabójca Wieczorkiewicza i Bagińskiego, Muraszko, w r. 1921 zastrzelił jednego z ułanów z 27 pułku za wykonanie jakiegoś gestu w kierunku Muraszki, gdy ten szedł z kobietą. Sprawa została zatuszowana. Muraszko po wystąpieniu z wojska został przyjęty do policji.

DEMONSTRACJE W MOSKWIE. BOLSZEWICY A ZGŁADZENIE ZE ŚWIATA POTWORÓW WIECZORKIEWICZA I BAGIŃSKIEGO.

Antypolska demonstracja w Moskwie nie wywołała większego wrażenia na masach pomimo wielkich wysiłków komunistów polskich i prasy sowieckiej. Niesiono transparenty w dwóch językach: Żądamy od rządu sowieckiego zodośćuczynienia za zabójstwo naszych towarzyszy. Aresztowany na dworcu w Mińsku ks. Usas został wczoraj wywieziony do Leningrodu, gdzie miano go zatrzymać. Przyczyny zmiany marszruty aresztowanego są bliżej nieznane. Wczoraj w Mińsku demonstranci powybijali szyby w konsulacie. Konsul przesłał protest do sekretarjatu spraw zagr. Wskutek tego protestu pełnomocnik rządu sowieckiego w Mińsku wyraził konsulowi ubolewanie.

NOTA RZĄDU SOWIECKIEGO DO POLSKI.

„Warszawianka" podaje cały tekst depeszy SSSR. do Polski, w sprawie ks. Usasa, który w tym czasie znajdował się w Mińsku w konsulacie polskim. Rząd sowiecki zwrócił się do poselstwa polskiego w Moskwie z notą, żądającą, aby konsul polski Karczewski niezwłocznie opuścił terytorjum SSSR. Rząd sowiecki motywuje swój krok tem, że w konsulącie polskim w Mińsku ukrywana była osoba, ścigana sądownie przez władze SSSR.

STRAJK ROLNY NA POMORZU WYGASA.

Zapowiedziany i zorganizowany przez prowodyrów socjalistycznych na Pomorzu strajk rolny nie przybiera na ogół szerszych rozmiarów. Co do powiatu chełmińskiego, przyłączyła się wprawdzie robocza ludność rolna do strajku, lecz zachowuje ona spokój nie dopuszczając się żadnych karygodnych wykroczeń. Na 68 majątków położonych w obrębie powiatu chełmińskiego powstał strajk w 23 majątkach, lecz strajkująca ludność zachowuje się spokojnie. Przypuszczać przeto należy, iż wyrozumiała i spokojnie usposobiona ludność rolna sprowokować się nie pozwoli a strajk w krótkim już czasie zostanie stłumiony. P. starosta dr. Prądzyński zwiedził już wszystkie majątki powiatu, przyczem skonstatował, iż nie należy się spodziewać ze strony ludności jakichkolwiek wykroczeń.

W majątku Pępowo powiatu kartuskiego, strajkujący robotnicy rolni usiłowali powstrzymać nie strajkujących.

RUCH PORTOWY W GDYNI.

W marcu przybyło do portu gdyńskiego 5 statków o pojemności 9,228 tonn netto ,tyleż statków wyszło z portu Nie są tu liczone statki rybackie. Wśród wspomnianych 5-ciu były 4-ry okręty francuskie i 1 duński. Obrót towarowy stosunkowo nieznaczny. Przybyło pasażerów 62, wyjechało 2,012. Są to przeważnie robotnicy polscy udający się do Francji. Obecnie stoi w porcie statek duński motorowo-żaglowy „Polarnster", 4-ro-masztowiec, który przywiózł 300 tonn węgla angielskiego, partję samochodów i pewną porcję narzędzi dla robotników w porcie.

REWJA WOJSK W DNIU 3 MAJA POD WARSZAWĄ.

Święto 3-go Maja obchodzone będzie w tym roku bardzo uroczyście. „Rzeczpospolita" pisze, że pod Warszawą będzie urządzona wspaniała rewja wojsk z udziałem kilku korpusów. Na uroczystość przybędzie gen. Nollet i podobno prezydent Francji.

KOLEJOWCY OTRZYMAJĄ DODATKI ZA SŁUŻBĘ NOCNĄ.

Rada Ministrów przyznała pracownikom kolejowym dodatek za służbę nocną.

ŻOŁD KORPUSU OCHRONY POGRANICZA.

Rada Ministrów przyznała tytułem dodatku do uposażeń oficerów i podoficerów zawodowych korpusu ochrony pogranicza 4% do całego uposażenia. Uposażenie szeregowych niezawodowych będzie wynosiło podwójny żołd.

Gdańsk.

PROLETARJAT GDAŃSKI PRZECIW ROBOTNIKOM POLSKIM.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu gdańskiego frakcja socjalistyczna złożyła wniosek wzywający senat do wydalenia robotników obco-poddanych z Gdańska, aby w ten sposób zmniejszyć bezrobocie w Gdańsku, dające się odczuć dotkliwie miejscowej ludności. Wniosek uzasadnia, że w Wolnem Mieście znajduje się około 23 tysiące robotników z Polski i Niemiec, w tem 10 tys. pracuje w przemyśle i handlu a reszta na roli.

BUDOWA MAGAZYNÓW AMUNICYJNYCH NA WESTERPLATTE,

Roboty budowlane koło budowy polskich składów amunicyjnych na Westerplatte, postępują szybko naprzód. Prace związane nad powiększeniem basenów są już na ukończeniu. W najbliższym czasie rozpocznie się bagrowanie pod wodą. Wały ochronne basenów są już ub.te. Materjały na betonowanie wybrzeży zostały nagromadzone w znacznej ilości.

Ze świata.

NIEMCY.

NIEMCY CHCĄ ZATRZYMAĆ OPTANTÓW.

„Danziger Neueste Nachrichten" zamieszczają „z miarodajnego źródła" ostrzeżenie, skierowane do niemieckich optantów w Polsce, aby się nie spieszyli z wyjazdem do Niemiec, ponieważ tłumna ucieczka optantów utrudni władzom niemieckim planową ich repatrjację. Kto się nie zastosuje do rozporządzenia konsulatu niemieckiego w Poznaniu ten nie może liczyć na pomoc rządu Rzeszy,

MARX KANDYDATEM REPUBLIKAŃSKIM.

Międzyfrakcyjne narady pomiędzy przedstawicielami socjal-demokratów, demokratów i centrum zakończyły się jednomyślnem przyjęciem uchwały wystawienia wspólnej kandydatury dra Marxa na stanowisko prezydenta republiki. Demokraci przyjmując tę uchwałę, zastrzegli sobie zaaprobowanie. tej decyzji przez zarząd ich stronnictw.

BRAUN PREZYDENTEM MINISTRÓW W PRUSACH.

Prezydentem ministrów gabinetu pruskiego wybrany został na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prus. soc. Otto Braun, bezwzględną większością wynoszącą 216 głosów. Braun otrzymał 220, kandydat prawicy 170, komunista 40.

Wybór Brauna na premjera pruskiego jest przypieczętowaniem zgody stronnictw republikańskich na wspólnego kandydata bloku republikańskiego Marxa, podczas drugiego głosowania. Centrum oświadczyło swą zgodę na tę kandydaturę. Socjal-demokraci mają dziś powziąć ostateczną uchwałę. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości że zgodzą się na Marxa.

Blok Rzeszy nie powziął jednak ostatecznej decyzji co do swego kandydata. Dotąd nieustannie wymieniane jest jeszcze nazwisko Jarresa.

CHINY.

OKRUCIEŃSTWA WOJNY W CHINACH.

Dopiero teraz napływają do Europy wiadomości o ostatnich walkach na olbrzymich terenach wojennych Chin. Europa nie wie co to znaczy wojna w Chinach. Nawet wojna światowa z wszystkiemi swemi okropnościami mało daje pojęcia o tem co się dzieje podczas wojny w Chinach. W Chinach nie prowadzi się wojny z patrjotyzmu lub dla politycznych namiętności. Wojna zamienia się z chwilą, kiedy rozpoczynają się przemarsze wojska, lub kiedy wkraczają do bezbronnego kraju nieprzyjacielskiego w rzemiosło zbójeckie, a armja rozbija się na szereg potężnych grup bandyckich.

W „Central China Post" piśmie, wychodzącem w Hankau opisuje pewien misjonarz wypadki, jakie się rozgrywały w Ho—kan. W prowincji tej spotkały się podczas ostatniej wojny domowej dwie piędziesięciotysięczne armje gubernatorów. Podczas walki o władzę rozległy kraj upadał pod brzemieniem zbójeckich band.

Do miasta Ju-choz 50 mil na zachód od Pekinu wtargnęła silna banda złożona z maruderów jednej z armij. Przez 19 dni rabowano. Z chwilą kiedy wszystko było opróżnione wycofali się bandyci, zostawiając część łupu ubogim miasta. W mieście Kialssin, gdzie mieszkańcy stawiali opór wycięto kilkaset osob, rwzucając zwłoki do studzień. Po wyjściu bandy z miasta pozostały gruzy, zgliszcza i trupy. Protestancką stację misyjną spalono kiedy nie znaleziono w żelaznej kasie gotówki. Natomiast czuwano nad życiem misjonarzy i nawróconych pupilów. Prawdopodobnie pod wpływem bojaźni przed Europejczykami.

Wogóle dało się zauważyć, że Chinczycy-chrześcijanie cieszyli się względami rozbójników. Podczas gdy ich bracia-poganie zazwyczaj ginęli wśród okropnych męk, chrześcijanie zostawali przy życiu.

Częstym środkiem dla wymuszania okupu od ludzi, którzy zdołali wczas uciec przed bandami jest zabieranie zwłok Chińczycy gotowi wszystko uczynić, by zapewnić spokój pozagrobowy zmarłym członkom rodziny, gdy o żywych zupełnie się nie troszczą. Jednakże i za żywych grube biorą okupy. Pewnej rodzinie przysłano n. p. odcięte ucho syna z żądaniem pieniędzy i groźbę przysłania drugiego w razie gdyby pieniądze nie zostały natychmiast złożone na oznaczonem miejscu.

Po ukonczeniu takiej nieraz kilkumiesięcznej kampanji bandyci wracają jak regularni żołnierze do swych pułków.



MARSZAŁEK FRENCH UMIERAJĄCY.

Były głównodowdozący armji angielskiej marszaełk French jest umierający. Liczy on 7 3lata.

Wolne miasta.

Dziennikom wiedeńskim donoszą z Rzymu, że rząd włoski zamierza zaproponować Lidze Narodów, aby wszystkie miasta, mające wyjątkowo cenne zabytki sztuki, zwłaszcza z dziedziny architektury, uznane zostały za wolne miasta w celu ochrony przed niebezpieczeństwami wojny napowietrznej. Wszyscy członkowie Ligi Narodów winniby się zobowiązać do przestrzegania postanowień odpowiedniego traktatu

DRZAZGI.

PAN CZY NIE PAN?

Były chwile, gdy szczerze zazdrościłem zawodowi prawniczemu: sędziom i prokuratorom spowodu ich władzy decydującej nieraz o losie i przyszłości podsądnego, a adwokatowi zpowodu jego dochodów. I nieraz zastanawiając się nad tem, zacząłem żałować, że nie zostałem prawnikiem.

Dzisiaj jednak zaczynam się orjentować inaczej i zastanawiać się nad tem, czy zawód prawniczy jednakowoż nie jest tak odpowiedzialny i trudny, że doprawdy prawnikom nie ma co zazdrościć.

Co bowiem zrobią sądy np. z następującym „fantem?"

Ot pewnego dnia przychodzi do mnie jakiś obywatel, który od mej praczki, co czasem złapie jakiś popisany mankiet, (celem oszczędzenia papieru robię notatki nieraz na mankietach, co się przecie wypierze) dowiedzał się, iż pisuje do „Gaz. Narodowej", z prośbą o poradę.

Jako człowiek chętny do usług bliźnim, a trochę może zpowodu połechtania ambicji, iż jest przecie kto, co uważa mnie za mędrszego od siebie, podjąłem się tej roli doradcy prawnego.

Niestety pożałowałem tego niebawem.

Bo proszę tylkoposłuchać, o co chodzi? Oto w pewnem mieście (napewno nie w Toruniu) żyje pewien kamienicznik, o którym nie wiem, w czem on mieszka, ale natomiast wiadomo mi, że posiada kamienicę o wcale niepoślednich pokojach. Pokoje te są oczywiście zamieszkane, co w dzisiejszym czasie jest nawet bardzo prawdopodobne. Lokatorzy bywają różni. A i w tej kamienicy zapewne jest tak samo. Zdaje się, że zamieszkują tam też tacy, którzy sądzą, że właściciel powinien się cieszyć, jeżeli ma dom i w nim lokatorów za co płacić podatki i co reparować. Tak przecie jest z tymi właścicielami ogrodów i lasów, którzy stawiają drewniane gniazdka dla ptaków i cieszą się, gdy się w nich ulokują chórzyści — śpiewacy niebiescy.

Ale ów kamienicznik tego zdania widocznie nie był. Posyłał on bowiem rachunki z rozliczeniem kwot za wodę, za śmieci, za zamiatanie ulic itp. do swych lokatorów. Wypisał lapidarnie (czego się więcej spodziewać od kamienicznika) imię nazwisko lokatora i przypadającą kwotę. Nie brał on jednak w rachubę tego, iż w domu tym mieszkał pewien urzędnik magistratu, który na taki afisz spoglądał ze srodze obrażoną miną. Bo i jakże nie miał czuć się obrażony, jeżeli właściciel domu nie napisał mu na kartce z rozliczeniem tytułu „pan".

„Jakto, powiedział sobie, niedość, że poniżam się do tego, iż zamieszkuję, taką obskurną budę, a ten „łotr" żąda odemnie jeszcze zapłaty, i nie czuje nawet respektu prezdemną chećby do tyla, żeby tytułować mnie „pan"? O, czekaj „bydlę", ja ciebie nauczę moresu.

A że urzędnik ów był fachowcem od mleka, więc zwrócił się do policjanta, który widocznie nie miał pilniejszej roboty, jak... przeszkadzanie złodziejom i awanturnikom w ich zbawiennem rzemiośle tak że słusznie należało go użyć do czegoś ważniejszego, to jest do załatwienia spraw osobistych magistrackiego referenta od mleka, do właściciela owego domu z najsurowszym nakazem dopisania w rozliczeniu domowem przed nazwiskiem owego urzędnika słowa „Pan".

Każdy chyba przyzna „słuszność" takiego wymagania, jeżeli chodzi o takiego urzędnika magistrackiego, a niemniej uzna każdy prawidłowość tej procedury za pomocą policjanta, jakoteż i to, że tego rodzaju czynność jest „najgłówniejszym" obowiązkiem policjanta.

Ale ów kamienicznik był innego zdania (widocznie posiada głowę z kamienia). Oświadczył bowiem krótko:

„Przedewszystkiem ów urzędnik wcale nie jest panem, bo mi dotąd nie zapłacił dzierżawy. Niech mi najpierw zapłaci dzierżawę, to wtedy o tytule pomówić możemy. (Co za bezczelne żądanie, wymagać zapłaty komornego!)"

Co miał zrobić policjant? Może powstrzymać awanturników od niewłaściwych hałasów, krzyków i śpiewu, ale nie można wydusić z kamienicznika, ażeby niepłacącego lokatora tytułował „pan".

Nie wskórawszy więc nic wrócił.

Ale pan urzędnik i lokator nie dał za wygraną i podał skargę o obrazę do sądu.

I kto teraz wygra sprawę?

Żyjemy w czasach demokratycznych. Rząd przygotuje kodeks ceremonjalny dla wojewodów i starostów, bo to przecie rzecz najważniejsza wobec której kwestja bezpieczeństwa państwa, zastój gospodarczy i nędza i bezrobocie są niczem, więc nie wiem i nie umiem owemu obywatelowi udzielić porady.

Możeby jednak któryś z czytelników prawników mi dopomógł i uchronił mnie od kompromitacji, która mi grozi zpowodu lekkomyślnej skłonności do udzielenia porad.

Pokrzywka.

W sprawie obrony granic Pomorza.

Na skutek odezwy Komitetu toruńskiego zebrało się w niedzielę dnia 5 kwietnia w Grudziądzu 40 delegatów reprezentujących około 30 organizacyj społeczno - narodowych na Pomorzu.

Zebranie zagaił adwokat p. dr. Ossowski z Torunia proponując na przewodniczącego zebrania p. dr. Maja z Grudziądza, który na jednomyślne życzenie zebranych objął przewodnictwo

Następnie referował adwokat p. dr Ossowski z Torunia o konieczności założenia **Wojewódzkiego Komitetu obrony granic Pomorza,** któryby się zajął nie tylko urządzeniem zbiorowej manifestacji całego Pomorza w Tczewie, ale i poza tem pozostał czynnym w sprawach związanych z obroną granic Pomorza na przyszłość, podtrzymując czynność społeczeństwa pomorskiego i reprezentując je wobec naszych władz w inicjatywie i w informacjach o nastrojach ludności pomorskiej. Referent uzasadniał to zadanie Komitetu Wojewódzkiego tem, że wiece i zebrania manifestacyjne nie wystarczają, że dążności niemieckie w kierunku zmiany naszych granic zachodnich, zwłaszcza Pomorza — raz podjęte nie znikną z dyskusji międzynarodowej, że raczej z przyjęciem Niemiec do „Ligi Narodów" i uzyskaniem przez nich stałego miejsca — co prawdopodobnie nastąpi w jesieni br. zostaną jeszcze przez Niemcy spotęgowane i że dlatego jest koniecznem by społeczeństwo pomorskie powołało do życia osobny organ w postaci Wojewódzkiego Komitetu, któryby stale podtrzymywał czujność społeczeństwa wobec usiłowań niemieckich i w stosownej chwili zainicjował odpowiedni wyraz opinji Pomorza, a w razie potrzeby powołał społeczeństwo do obrony czynnej takiej, jakiej chwila wymagać będzie. W dyskusji zabrał jako pierwszy głos prezes wojewódzki Narod. Partji Rob. p. Antczak z Torunia, który w patrjotycznych słowach przyłączył się do wywodów referenta i oświadczył się za utworzeniem Komitetu w imieniu N. P. R. W dalszej ożywionej dyskusji przemawiali w tym samym sensie p. Malinowski z Torunia w imieniu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, delegat z Kaszub, p. J. Kwiatkowski z Wejherowa, p. Ludwik Makowski z Torunia w imieniu pomorskich Kół śpiewaczych, p. Jankowski z Torunia w imieniu reemigrantów z Ameryki, p. poseł Krzywiński z Grudziądza, p. Wilga z Tczewa i inni.

Wynikiem dyskusji była jednomyślna uchwała utworzenia tymczasowego Komitetu, składającego się z pięciu osób, któryby się zajął zorganizowaniem Wojewódzkiego Komitetu w skład którego weszliby z każdego powiatu wiejskiego i miejskiego po trzech członków o ile możności po jednym przedstawicielu ze sfer robotniczych, jeden ze sfer rzemieślniczo - kupieckich i inteligencji oraz jeden przedstawiciel sfer robotniczych. Zebranie stanęło jednogłośnie na stanowisku, że tak do Komitetu jak i do zarządu wybrać należy ludzi czynu, którzyby każdej chwili gotowi byli stanąć na posterunku. W tym celu polecono Komitetowi tymczasowemu w którego skład weszli jednomyślnie wybrani następujący pp.: adwokat dr. Ossowski z Torunia, dr. Maj z Grudziądza, p. Antczak z Torunia, p. Antoni Miotk z Pucka i p. Zalewski z Torunia aby tymczasowy Komitet spowodował wszelkie organizacje społeczno-narodowe we wszystkich powiatach Pomorza do wyboru po trzech członków z każdego powiatu, którzy wejdą w skład Ogólnego Komitetu Wojewódzkiego.

Uchwalono także, aby w ten sposób wybrani członkowie Komitetu Wojewódzkiego zebrali się w dniu 26 kwietnia w Grudziądzu (hotel Warszawski) celem wybrania Wydziału Wykonawczego lub zarządu oraz do bezzwłocznego podjęcia urzeczywistnienia celów Komitetu.

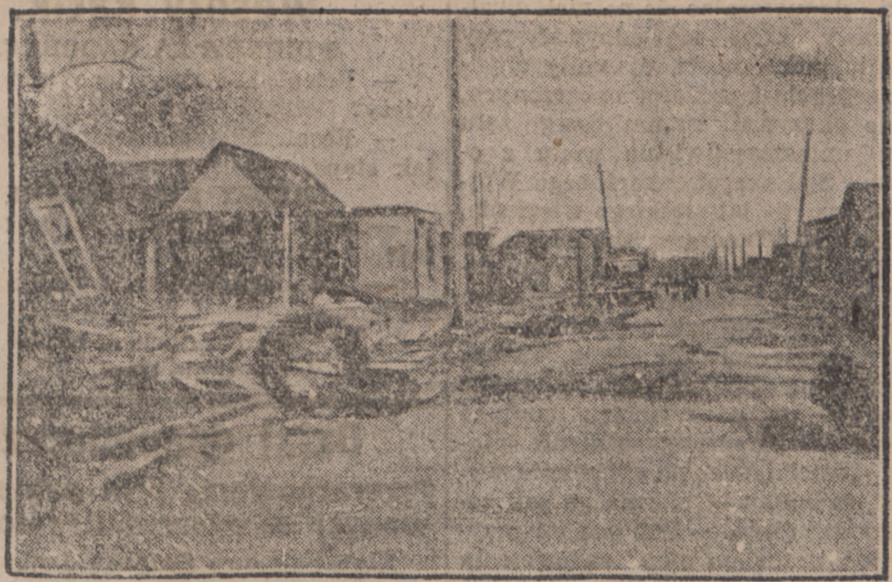
Komitet tymczasowy uprasza całą prasę pomorską o powtórzenie niniejszego sprawozdania, a organizacje społeczno - narodowe w poszczególnych powiatach o bezzwłoczne dokonanie wyboru po trzech członków, którzy mają wejść w skład Komitetu Wojewódzkiego.

Wybrani członkowie w poszczególnych powiatach winni przybyć na pierwsze posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego do Grudziądza na dzień 26 kwietnia br.

Na ręce adwokata dr. Ossowskiego nadeszło następujące pismo od Bractwa Strzeleckiego w Kartuzach:

Przy niniejszem stawiamy wniosek, ażeby wielki manifestacyjny protest Pomorza odbył się w Tczewie. Nasze kaszubskie Bractwa Strzeleckie staną ze sztandarami jak jeden mąż.

Cześć Wam Bracia w zbożnych obradach!



SKUTKI TORNADA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
Dopiero teraz nadchodzą bliższe szczegóły strasznych spustoszeń, jakie wyrządził tornado w Ameryce Północnej. Obrazek przedstawia widok ulicy miasteczka Princestown (w stanie Indjana). Ulica uległa zupełnemu zniszczeniu.

Przeciw podłym posądzaniom pisma lewicowego.

„Codzienny Express Pomorski" zamieścił notatkę o nadużyciach w kierownictwie marynarki wojennej, w której podsunął podejrzenie, jakoby w tej sprawie wmieszany był jeden z posłów Zw. Lud. Narod. W odpowiedzi na to padło posądzenie „Słowo Pomorskie" co następuje:

Na skutek dzisiejszej notatki „Codziennego Expressu Pomorskiego" zaczerpniętej z „Kurjera Porannego" jakoby p. poseł S. z klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego, mieszkający w Toruniu był zamieszany w aferę komandora Bartoszewicza przez przechowywanie u siebie dokumentów względnie osobiste stosunki z komandorem Bartoszewiczem, otrzymujemy od posłów pp. Sachy i Sołtysiaka następujące wyjaśnienia:

1) Mieszka w Toruniu dwóch posłów członków klubu parlamentarnego Zw. Lud.-Nar. poseł Sacha i poseł Sołtysiak, jednakże ani poseł Sacha ani Sołtysiak nie znają komandora Bartoszewicza, względnie nie przechowywali u siebie jakichkolwiek dokumentów urzędowych ministerstwa spraw wojskowych, ani też komandor Bartoszewicz nie zatrzymywał się kiedykolwiek u nich.

2) Poseł Sacha i poseł Sołtysiak wystosowali sprostowanie do „Kurjera Porannego" i do prasy warszawskiej.

3) „Kurjer Poranny" przed opublikowaniem insynuacji, rzuconej pod adresem posłów Sachy i Sołtysiaka był poinformowany, że prócz dwóch posłów z klubu Zw. Lud.-Nar. mieszka w Toruniu trzeci poseł, którego nazwisko rozpoczyna się literą S., że poseł ten nie jest jednakże członkiem klubu Zw. Lud.-Nar.

Tak samo byli o tem poinformowani posłowie klubu NPR, jak również wiedzieli oni, jak i redakcja „Kurjera Porannego", że właśnie osoba posła S z innego klubu parlamentarnego stoi w związku ze sprawą komandora Bartoszewicza.

Tyle wyjaśnienia posłów Sachy i Sołtysiaka.

Od siebie możemy dodać tyle tylko: Niewiadomo, co tu więcej podziwiać: Czy podłość czy insynuację? Redakcja „Codziennego Expressu Pomorskiego" nie mogła nie wiedzieć o faktycznym stanie rzeczy. Fakt, że istotny stan rzeczy przekręcono, świadczy tylko o tem, że mimo zmian zaszłych w **wydawnictwie** i redakcji, nic się tam nie zmieniło.

Więcej uczciwości!

KALENDARZ.

Wtorek	Sroda	Czwartek
7	8	9
Donata	Marji Kl.	W. Czwartek

Wiadomości potoczne.

** **Egzamin dojrzałości dla eksternistów(stek) w państwowych seminarjach nauczycielskich.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego zawiadamia, że egzamin dojrzałości dla eksternistów(stek) odbędzie się w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem im. Staszyca w Grudziądzu w dniach 18, 19 i 20 maja. Podania zaopatrzone odpowiedniemi załącznikami nadsyłać należy do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu w terminie od dnia 10 maja br.

—* **94-letnia staruszka** nazwiskiem Wojciechowska zgłosiła się w ub. sobotę do policji celem zawiadomienia tejże o dokonanej u siebie kradzieży. W czasie jej nieobecności wszedł ktoś do mieszkania i ukradł starowinie wszystkie jej oszczędności w wysokości 40 zł. Policja wysłała na miejsce kradzieży przy ulicy Batorego 16 wywiadowcę celem przeprowadzenia śledztwa.

—* **W pociągach na linji Toruń—Kowalewo kradną portfele.** Podróżujących na tej linji ostrzega się przed złodziejami kieszonkowcami. W dniach ub. m. m. i. poszkodowanym został na sumę 200 zł. niejaki Kowalski Piotr zamieszkały w Golubiu.

Z KRAJU.

STRASZNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM.

Zajączkowo. W ub. czwartek o godzinie 4-ej zdarzył się na dworcu tutejszym straszny wypadek. Przy przesuwaniu wagonów jeden z wozów pochwycił kolejarza Bernarda Tramowskiego, który upadł na szyny tak nieszczęśliwie, że koła ucięły mu obie nogi. Nieszczęśliwego przeniesiono do Zakładu św. Wincentego, gdzie p. dr. Strutyński dokonał natychmiast operacji. T. jest żonaty; stan jego jest groźny.

POŻAR W ZABUDOWANIACH BISKUPICH.

Pelplin. W niedzielę rano około godz. kwadrans na 5 wybuchł w Pelplinie wielki pożar w zabudowaniach biskupich. Palił się młyn i śpichlerz własność kapituły. Straż pożarna nie zdołała ognia opanować. Obydwa gmachy, młyn i śpichlerz zostały zupełnie zniszczone. W ogniu spaliło się 1000 ctr. mąki i nieco zboża. Straty olbrzymie. Chwilami ogień zagrażał katedrze i gimnazjum. Pożar ten powinien przyczynić się do zorganizowania straży, która zaopatrzona w odpowiednie, dobrze funkcjonujące przyrządy, potrafiłaby niebezpieczeństwo zlikwidować w zarodku.

GROBOWIEC PRZEDHISTORYCZNY POD GDAŃSKIEM.

Pruszcz. W okolicy naszej miejscowości znaleziono cmentarz z okresu pierwszego stulecia przed Chrystusem. Do tej pory wydobyto 12 urn napełnionych popiołami. W pobliżu tego cmentarza znaleziono niedawno grób jeszcze starszy sięgający 7-go wieku przed Chrystusem.

ZE SZKOŁY PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Kościerzyna. Przy tutejszej Państwowej Szkole Przemysłu Ludowego na Kaszubach istnieje od lat kilku osobny dział koszykarski, trudniący się wyrobem artystycznych mebli i sprzętów z wikliny, rogoziny, łyka itp. Aby przemysł ten mógł się rozwijać i poza szkołą i dał stały zarobek i zatrudnienie młodzieży, która wyuczywszy się tej sztuki, opuszcza szkołę, założono tu z inicjatywy p. starosty Kowalskiego spółdzielnię p. t. Bazar Pomorskiego Przemysłu Ludowego. Bazar obejmować ma różne działy kaszubskiego przemysłu ludowego. Obecnie zakupiono od Kościerskiej Fabryki Mebli wielki dom w którym zakłada się na większą skalę fabrykację artystycznych mebli koszykowych. Aby materjału nie potrzebowano sprowadzać zdaleka, zakładają majątki ziemskie w okolicy a także i probostwo kościerskie, większe plantacje wikliny koszykarskiej.

STRAJK ROLNY I KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Starogard. Niefortunny wysiłek miejscowych pepeesów w kierunku zorganizowania strajku rolnego, spalił na niczem. W powiecie naszym na majątkach wszystko pracuje i cieszy się, że ma kawałek chleba oraz mieszkanie. Ważniejszym i bardziej niepokojącym jest stan pogody, który jakoś w marcu niebardzo dopisywał. — Dzisiaj pod Starogardem zdarzył się straszny wypadek automobilowy. Auto właściciela hotelu „Vorbach" w Starogardzie z powodu szybkiej jazdy na szosie zostało zupełnie rozbite. Szofer i jedna kobieta zabici na miejscu, 2 osoby ciężko ranne. Rannym udzielono pomocy w majątku Sucumin. Wypadek ten jest dotkliwą nauczką dla szoferów, aby przestrzegali ściśle przepisów o ruchu samochodowym. Władze policyjne powinny wydać rozporządzenie dla kontroli ruchu i szybkości jazdy.

STRATY ROLNIKA WSKUTEK NIEUBEZPIECZENIA BUDYNKÓW.

Grabowo, pow. starogardzki. W ostatnich dniach marca nawiedziło straszne nieszczęście gospodarza Wojciecha Raszka któremu spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlewy. Straty są ogromne albowiem zabudowania nie były ubezpieczone.

Ark.

OSOBLIWE WYKOPALISKA.

Jaccwo. Przy kopaniu za piaskiem wydobyto z ziemi na łąkach graniczących ze stawem Kozłową szereg armat szwedzkich oraz niezmierną ilość kości końskich i ludzkich. Jak stwierdzono, było dawniej na tem miejscu olbrzymie trzęsawisko. Prawdopodobnie Szwedzi przeprawiając się przez nie ugrzęźli w niem wraz ze swemi prymitywnemi armatami, które rzecz naturalna, uległy silnemu zardzewieniu. Znaleziono także kilka monet miedzianych, bardzo uszkodzonych.

ZEMSTA ŻYDOWSKA.

(Lipno). W ub. tygodniu pisaliśmy w swojem piśmie o ślubie p. Służewskiej która przeszła z judaizmu na katolicyzm, z p. Stefanem Nierychlewskim. Otóż Żydzi mszcząc się na p. Służewskiej obrzucili ją kamieniami podczas gdy szła wraz ze swym mężem z kościoła do domu, w dniu 29 ub. m. o godz. 10 rano.

Fakt ten dowodzi najlepiej o zaciekłości żydowskiej i braku wszelkiej tolerancji której się tak bardzo domagają od nas w stosunku do nich.

ŻYD OSZUST SYMULUJE NAPAD.

Otwock. Pewnego dnia do posterunkowego policyjnego w Otwocku pod Warszawą przybiegł zdyszany i w poszarpanem ubraniu Moszek Frydmann, zajmujący się dowożeniem towarów do miasteczka Zelechowa i okolicy i począł płaczliwym głosem opowiadać, iż padł ofiarą napadu bandyckiego. Zabrano mu cały towar, wszystko, co tylko przedstawiało jakąś wartość, darowano mu tylko życie i te oto łachmany, które ma na sobie. Bandytów było sześciu, każdy z nich miał straszny rewolwer i każdy mu go przykładał do skroni. Cudem tylko wyszedł cało. Posterunek policyjny powiadomiony o tym napadzie, zmobilizował z całej okolicy służbę bezpieczeństwa i ta rozpoczęła energiczny pościg, aby wytropić sześciu zuchwałych bandytów, którzy ograbili Moszka Frydmanna. I o dziwo, dochodzenie ustaliło, iż wogóle żadnego napadu nie było. A rabusiem towarów Frydmanna był.. on sam. **Frydmann symulował napad, aby nie**

dostarczyć towaru kupcom, od których pobrał pieniądze. Towar kupiony sprzedał a pieniądze ukrył. Chciwego Frydmanna odprowadzono do aresztu.

OSOBLIWY ZGON PRZYJACIELA BAGIŃSKIEGO.

Warszawa. Warszawa ma nową niezwykłą sensację. Stanowi ją osobliwy zgon przyjaciela Bagińskiego. Rzecz się przedstawia jak następuje: Bagińskiego oddawna, bo od czasów wielkiej wojny łączyła ścisła i zażyła przyjaźń z por. W. Razem byli na poczcie, razem dzielili dolę i niedolę, przy czem Bagiński wywierał na swego przyjaciela bardzo wielki wpływ, wprost hipnotyczny.

Przed kilkoma laty, bezpośrednio po zakończonej wojnie, por. W. począł zdradzać początki choroby umysłowej. Gdy Bagiński został oskarżony o zbrodnię stanu — choroba p. W. tak już była posuniętą — iż począł twierdzić, iż to on jest Bagińskim. Stale to powtarzał i im większy postęp choroby się ukazywał, tem bardziej stanowczo przyjaciel Bagińskiego o tem twierdził.

W ostatnich czasach stan zdrowia chorego się pogorszył, lecz w chwilach ataku, nadal twierdził por. W., iż on jest Bagińskim. W dzień, w którym Bagiński dojechał do stacji granicznej, chory zdradzał niezwykłe wzruszenie, które z każdą chwilą coraz bardziej się potęgowało i przeszło w stan silnego ataku, w czasie którego por. W zakończył życie.

W kilka godzin później przyszła do Warszawy wiadomość o zastrzeleniu przez przodownika Muraszkę Bagińskiego. Gdy porównano datę i czas, okazało się, że por. W., uważający się stale za Bagińskiego, w tej samej godzinie skonał, twierdząc w szale, iż on jest Bagińskim.

Ten dziwny zbieg okoliczności, czy też działanie sił, których my dzisiaj jeszcze nie rozumiemy — wywarł wszędzie wielkie wrażenie.

POGRZEB KURULISZWILEGO.

Warszawa. Po nabożeństwie odprawionem w cerkwi prawosławnej, odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. Sergjusza Kuruliszwilego. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności. Trumna okryta była trójkolorowym sztandarem gruzińskim: czarno-biało-czerwonym. Podczas zasypywania grobu brat zmarłego stracił przytomność. — Żona zabójcy Lebruna(z domu Wojcicka) który przed zmianą nazwiska nazywał się Likiernik (?) ogłosiła list, w którym dowodzi, że zamordowany właśnie zamierzał przeprowadzić rozwód ze swą żoną i ożenić się z żoną Likiernika, wobec czego argumentacja zabójcy, że działał z pobudek obrażonego honoru, była fałszywa. Labrunowa wogóle wystawia zabójcy bardzo złe świadectwo.

ZASŁUŻONA KARA.

Lwów. We Lwowie toczył się przez 10 dni proces przeciw osławionym gwałcicielom samotnych panienek, które napadali podstępnie przedstawiając się jako tajni policjanci i dopuszczając się na nich gwałtu. Rozprawy, które się odbywały przy wykluczeniu publiczności, ujawniły ohydny obraz zepsucia i podłości oskarżonych, którzy nie okazywali najmniejszego żalu z powodu unieszczęśliwienia wielu z owych ofiar. Sąd skazał oskarżonego Wójcikiewicza na 6 lat ciężkiego więzienia, Dreyera na 5 lat, Tkaczą za shańbienie na 2 i pół roku, Służańskiego za niebezpieczne pogróżki na 8 miesięcy z zaliczeniem odsiedzianych w śledztwie 4 i pół mies. — Obrońca Wójcikiewicza dr. Grek, Tkacza dr. Hirsprung i Służańskiego dr. Kibitz wnieśli odwołanie od wymiaru kary, co do Dreyera dr. Hirsprung zażalenie nieważności. Wójcikiewicz po ogłoszeniu wyroku udał, że mdleje — obecna na sali żona Dreyera zemdlała. — Publiczność przyjęła wyrok z uczuciem ulgi i zadowolenia z zadośćuczynienia sprawiedliwości.

Weszliśmy w nowy kwartał.

Dzisiejszy numer jest trzeci m w tym kwartale. Kwartał ten jest zarazem **kwartałem wiosennym,** najpiękniejszą porą roku, bo pełnym nadziei na piękną przyszłość, dobre żniwa. Czy nadzieje, pokładane w nowej wiośnie się spełnią nie wiemy, ufajmy jednak, że tak. Ale z tego zdaje sobie każdy gospodarz sprawę, że **nie będzie zbierał, jeżeli nie dopilnuje swej roli, swych zasiewów.** To samo atoli odnosi się do naszego **wielkiego gospodarstwa, to jest Państwa naszego,** do społeczeństwa i **warstwy ludowej.** Wiemy, ile to niebezpieczeństw grozi zasiewom i plonom polnym. Ale tak samo czychają wrogowie na naszą Ojczyznę i zniszczyć ją pragną a **dolę polskiego ludu pogorszyć.** A więc powinnismy stać na straży i strzec przed niebezpieczeństwem i wrogami i pola nasze i Ojczyznę.

Jeżeli nie udadzą się jednego roku żniwa, to dobre żniwa w roku następnym straty wyrównać mogą. Atoli **straty poniesione przez Ojczyznę dawają się w znaki nawet kilku pokoleniom** (jak to już raz przeżyliśmy). A więc baczność. **Strzeźmy się ludzi złych i starajmy się innych pobudzić do czujności** (czem więcej strażników, tem lżejsze będzie nasze zadanie). **Wyrzucajmy z naszych siedzib, z naszych domów ludzi jątrzących i podszczuwaczy, nasłanych może przez wrogów; wyrzucajmy z domów plugawe pisma głoszące obłudne hasła i obietnice,** a starajmy się rozszerzać zdrowe i rozsądne hasła, dobre pisma i gazety. I dlatego prosimy i teraz na początku miesiąca i kwartału **zachęcać ospalców albo obałamuconych rodaków do zaabonowania „Gazety Narodowej“.** Można ją zamówić każdej chwili tak na poczcie jakoteż w naszej administracji. Zaległe numery chętnie nadeślimy.

Gazeta Narodowa jest najtańsza gazeta w Polsce a jej celem oświecać lud i służyć Ojczyźnie i ludowi polskiemu szczerze i wiernie.

Abstynencja jest czynem nawskroś chrześcijańskim, i zupełnie na czasie.

Wesoły kącik.

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

— Felek! Widzisz tego komara na wieży?

— Eeee... Nietylko widzę, ale słyszę, jak stąpa.

MIĘDZY KUMOSZKAMI.

— Cóż to wam kumo, żeście tak smutni?

— Dyć mego Wojtka skazali na pół roku haresztu.

— Et, pół roku duchem zleci.

— To też to mnie trapi.

Dział gospodarczy.

Przerachowanie rent zahipotekowanycn na właścicieli rentowych.

Klub Sejmowy Związku Ludowo-Narodowego wniósł 2 b. m. w sprawie przerachowania rent zahipotekowanych na włościach rentowych w b. dzielnicy pruskiej następujący wniosek do sejmu:

Wobec tego, iż rząd przystępuje do ściągania rent z włości rentowych, utworzonych przez Komisję Kolonizacyjną w byłej dzielnicy pruskiej i wobec tego, iz do wszystkich posiadaczy tych włości zastosowano niesłusznie przeliczenie w stosunku 75% według przerachowań rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 441) bez względu na czas, w którym te posiadłości zostały nabyte i na wartość marki polskiej w czasie nabycia — podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd, aby zgodnie z drugiem rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 1024) zastosował do nabywców włości rentowych przy obliczeniu należności z tytułu przerachowań rent z tychże włości w stosunku do terminu ostatniego przewłaszczenia i wartości marki w czasie nabycia.

Wnioskodawcy:

ROBOTY WIOSENNE NA ROLI I W OGRODZIE.

Skoro nastanie pora wiosenna rozpoczyna się dla rolnika okres ciężkiej pracy. Musi pamiętać o tem, by w pole wyjechać jak tylko można najwcześniej i przygotować rolę pod zasiewy wiosenne. Trzeba jesienne orki pod jęczmień i owies włóczyc lub spulchniaczem wzruszyć i odświeżyc. Nawóz pod bobik, pod ziemniaki przyorać. Orka pod jęczmień. Siać groch, bobik, soczewicę, wykę, koniczyny i trawy, a przede wszystkiem owies, jęczmień i marchew. Gdy rola sucha, wałkować po siewie pierściemiowym wałkiem i włóczyć po wałku.

W rozsadnikach siać kapustę, karpiele. Myszy polne dalej wytrwale niszczyć. Pędraki i inne robactwa wszelkiemi sposobami tępić.

Słabe oziminy gnojówką polewać lub nawozami sztucznemi zasilić. Na ciężkiej roli włóczyć silnie, na lekkiej wałkować, wyprzałe lub uszkodzone miejsca podsiewać jarem żytem lub jęczmieniem. Koniczyny włóczyć i zasilać, gdzie zginęły, podsiewać lucerną chmielową, inkarnatką lub seradelą. W chmielniku chmiel opatrzyć, obciąć i znawozić.

Na łąkach kretowiny do reszty rozrzucić i rozgrzebać, bronować silnie suchsze, zarośnięte mchem łąki, a potem wałkować. W dnie zimne wodę na łąki puszczać obficie; ale jak tylko cieplejszy dzień, to je zostawiać, by obeschły. Na pastwiskach kretowiny równać, bronować, wałkować.

W zagrodzie zaś trzeba dbać o prosięta marcowe. Starania mieć około klaczy źrebnej i źrebiąt. Klacze stanowić. Zwierzęta robocze dobrze żywić, by w tym czasie pracy ciężkiej nie ustały. Cielęta styczniowe odsadzać.. Kury na jajach nasadzać.

W sadzie i ogrodzie zaś trzeba drzewka owocowe sadzić i dobrze podlewać, gąsienice pilnie obierać. Przygotowywać grzędy do sadzenia warzyw. Czyścić krzewy owocowe z suszu. Okopywać drzewka naokoło pnia, przymocowywać do palików. Siać tytoń w skrzynię lub grządki, ogórków na rozsadę zasiać w skrzynię. Cebulę siać w grunt.

Trudno podług miesiąca i dnia oznaczyć, kiedy należy w pole wyjechać, bo to jest rozmaicie: jednego roku trafi się, że już w styczniu da się orać, innego w końcu marca jeszcze za mokro. W osuszonych rolach nieraz o 3 tygodnie wcześniej uprawę można zaczynać, niż w mokrych i nieprzepuszczalnych. W równinach o miesiąc albo półtora pierwej wiosna się robi niż w górach. „Nic z takiego gospodarza, co gazduje z kalendarza“, mawiali ojcowie nasi i słusznie, boć trzeba ziemię swoją znać i wiedzieć, kiedy w nią pługiem wjechać, a nie ślepo jakiegoś terminu się trzymać. Książka o gospodarstwie może tylko podawać pełne ogólne reguły i wiadomości użyteczne, ale trzeba je umieć stosować na własnym gruncie. Na wiosnę regułą taką być powinno dla każdego nie marudzić, nie ociągać się próżno, bo każdego dnia straconego teraz szkoda.

CENY ZIEMNIAKÓW.

Warszawa 4. 4. Ziemniaki 5.50 za 100 kg. loco stacja wysyłająca.

CENY TARGOWE ZA SŁOMĘ I SIANO.

Warszawa 4 4. Cena na targach w Warszawie za 100 kg.: słoma 10—12, siano łąkowe I gat. 12 do 14.50, koniczynowe do 22.

Z RYNKU NASIENNEGO.

Lublin 4. 4. Ceny za 100 kg.: Koniczyna czerwona gwarantowana 310, biała gw. 350, mak 200, łubin żółty 18 do 19, niebieski 12--13, wyka 26, seradela prima 16 do 18,50, tymotka 65 do 70, przelot 115 do 170, peluszka do 28. Tendencja niejednolita

CENY NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Cieszyn 4 4. Sól potasowa 0,24 za kg. % żużle Thomasa 0,57 za kg. % kainit 150 zł. za 10 tonn loco kopalnia, huta, wapiennik, superfosfat 0,56 za kg. % saletra chilijska 40,00 za 100 kg. siarczan amonu 29,00 za 100 kg. wapno rolnicze 130,00 za 10 tonn.

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej. T. A. w Toruniu.